

## ROZMAITOŚCI.



Umieszczamy niniejszą rozprawę o dawnych Estończykach napisaną przez Pana Franciszka Grzymałę, obywatela Woiewództwa Augustowskiego, dawniey ucznia uniwersytetu Wileńskiego. Autor dał się poznać w pismach publicznych Litewskich i przeżłat kilka znacznie się przykładal do wzrostu literatury peryodyczney w Litwie; ciągle poświęcony naukowem zatrudnieniem, ma wkrótce drukiem ogłosić owoce kilku letney pracy, a między innemi uwagi historyczno-Statystyczne o Ukrainie, Mało-rossyi i o wszystkich narodach między morzem Czarnem, Kaukazem i Kaspjjskiem mieszkających, gdzie w czasie swojej niewoli przebywał. Tak dawniey ogłoszone prace jako i niniejsza rozprawa P. Fr. Grzymały każe nam się spodziewać iż literatura czysta posiadać w nim będzie znakomitego w prozie pisarza. Rozprawę tę poprzedza wstęp który najlepiej o-biasni zamiary autora.

I.

## O dawnych Estończykach.

W s t ę p

Od lat kilku powziąłem zamiar bliższego o-beznania się z historią, obyczajami i zwyczajami wielu z narodów, pod panowaniem Ros-syi zostających zwłaszcza tych, które dla od-dalenia swego, starożytności, obyczajów, spo-sobu życia, lub stosunków z naszym na-

rodem polskim, na bliższą zasługują uw-a-gę. Wielkim do tego powodem i pomocą był pobyt mój w niewoli woienney tak w Rossyi Europejskiej jak i Azyatyckiej w roku 1812, 1813 i 1814. Smutne te niedolę, bezczynności i tęsknoty do krajów chwile, starałem się ile możności uprzyjemnić po-znawaniem języka, charakteru, zwyczajów i zbieraniem pamiątek historycznych tych lu-dów, z któremi żyć i obcować los mnie znie-wolił. Pozbawiony możności walczenia za świętą sprawę mojej ziemi, oderwany od ziemiaków i rodziny, dumając nad losem tak dlu-go nieszczęśliwej Polski, stąpałem po bujnych niwach Ukrainy i M.łorossyi, użyżnionych krwią przodków naszych, przelaną w owych morderczych zapasach z własnymi poddanemi, kiedy wiarołomny Chmielnicki w burzliwej Ukrainie chorągiew wolności wywieszał; kie-dy to wszystko co nosiło imię polskie, mu-siało ginąć pod toporem religijno-politycz-nego fanatyzmu. Ciągle poglądając na liczne i wyniosłe mogiły, co krok potrąca-jąc kości rozsypane w obszernych polach tej ziemi; mocniej i w żywszem światle poym-owałem całą okropność czasów owych, i ca-łą ważność omyłek polityki przodków na-szych, którzy nieumiejąc czyli raczej nie-mogąc utrzymać w posłuszeństwie i przywią-zaniu do siebie mieszkańców tej ziemi stra-cili ich na zawsze, i tym sposobem powięk-szając siły niebezpiecznych sąsiadów, po-

mnożyli szereg głównych przyczyn osłabienia potęgi i mocy narodu. (a) Z tych okolic przeniesiony do Azji, między olbrzymie pasmo gór kaukaskich, nad brzegi Meotyku i nad krańce powabnej Georgii, pod rozkosznym stron owych niebem, mieszkawiec pól i równin sarmackich, z zadumieniem poglądałem na to olbrzymie natury, zalegające ogromną przestrzeń między czarnym i Kaspjskim morzem. Ze szczytu tych wyniośleń jak świat starych gór, widziałem pod stopami moimi część Azji i z uszanowaniem poglądałem na tę kolebkę rodu ludzkiego: a uderzony wielkością pamiątek potężnej natury w chwilowym omamieniu, zapomniałem o doli mojej, czułem się byż nieiako szczęśliwszym od tych walecznych rodaków, którym los zawisły niewczesnym kazał umierać zgonem na smutnych Haity skałach: czułem się byż porównanym z ty-

(a) Zbyt powszechnie są znane główne przyczyny osłabienia i upadku naszego narodu. Nie przeczę temu, że bez rozruchów i buntów ukraińskich bez odpadnięcia Matorossyan od Polski, Polska upadłaby musiała; lecz trudno jest nie zgodzić się na to, że te gwałtowne wzburzenia Ukrainy, te krwawe morderstwa i częste klęski nawet wojska polskiego, że to złączenie się liczego i walecznego ludu z nieprzyjazytnym sąsiadem, nie mało się także przyczyniły do osłabienia tyłu klęskami skolataney oyczyzny naszey. Olbrzymia potęga kozaków pod panowaniem nieszczęśliwego Jana Kazimierza, złączona z niebezpieczną zaiadłością licznych owoczesnych nieprzyjaciół Polski o mało co nie przyspieszyła ostatecznego iey podziału w półtora wieku później dokonanego. Smutne klęski pod Żółtymi Wodami pod Battowem, a nawet świetne Polaków zwycięstwo pod Beresteczkiem są jasnym dowodem niebezpieczeństw, iakiemi Polska ze strony własnych poddanych zagrożoną była.

mi mężnymi ziomkami, którzy szukając oyczyzny nad brzegami Nilu, przy piramidach zdumiewani byli ogromem pamiątek sztuki i potęgi ludzkiej. O ileż wielkich i zdumiewających wspomnień dla myślącego człowieka, w tych odległych Azji stronach! Na równinach między temi niebotycznymi Kaukazu i Arraratuskami, śledzić on może początków tyłu narodów, które w niemowlęctwie rodu ludzkiego i później rozsypowały się stąd po przestrzeni ziemi. Wśród zadziwiającej prostoty i wspaniałości natury, szukać może ludzi ochronionych jeszcze przed zepsuciem, na ręku przyrodoenia piastowanych: miłośników swobody szukać tu nakoniec może i powinien schronienia wolności, obwarowanego wyniosłością skał, głębokością przepaści, prostotą obyczajów i stałością umysłu! Prostotę, wolność a przynajmniej silne przywiązanie do swobody i niepodległości znalazłem; ale znaleźć nie mogłem owej łagodności i owych cnót spokojnych, zdobiących charakter goralów Alp, ziomków nieśmiertelnego Tella. Nieszczęsna skłonność do wojny, do obozowego i orężnego że tak powiem życia, przy wstępie do rolnictwa, szukanie w krwawych rozbojach zdobyczy i chwały, smutne nakoniec prawo zemsty tak powszechnie i silnie wkorzone w Azji; nadały charakterowi mieszkańców Kaukazu obdarzonych od natury nadzwyczajnymi zdolnościami, iaką surową ponurość która ich wielce różni od pasterzy helweskich, miłość, swobodę i trzody swoje spiewających. — Nim w czasie późniejszym będę mógł Ziomkom o tych ludach udzielać wiadomości przezemnie zebranych, powagą i świadectwem uczonych Podróżo-pisarzy stwierdzonych, zaczynam teraz od umieszczenia niektórych uwag historycznych o dawnych Estończykach, urodzie mieszka-

ięcym niegdys na brzegach bałtyckiego morza w tej części ziemi która dziś nosi nazwisko prowincyi Estońskiej, a której część należała niegdys do wielkiego gmachu Oyczyzny naszej Polski. Starożytność ludu, nieszczęścia przezeh wyczerpane i ważność położenia ich ziemi natchnęły mnie chęcią bliższego poznania tego starożytnych początków, charakteru i dawnych zwyczajów. Szukałem potrzebnych objaśnień w dawnych dziełopisach polskich, rossyjskich i innych północnych kronikarzach, kiedy zatrudniony tą pracą wyczytałem w iednym z pism peryodycznych w stolicy Rossyy wydawanych niektóre uwagi o starożytnych Estończykach. Przekonany będąc że Rossyianie, tyle maiego źródłowych pomocy, ważne mogą zbierać wiadomości o ludach iednoż z niemi polityczne cioto składających, osądziłem za rzecz przyzwoitą, korzystać z tej pracy i zostawiwszy niektóre własne postrzeżenia, treść także tego pisma czytelnikom polskim historyczne prace lubiącym; wytłuszczyć. — Nakoniec iedną z pobudek które mnie do zastanawiania się na tym ludem i do ogłoszenia uwag niniejszych skłoniły, był chwalebny w obliczu ludzkości postępek szlachty Estońskiej, która stosownie do ducha manifestu Cesarza ALEXANDRA Króla naszego, pierwsza wyrzekła się, hańbiącego rozumi i wiek 19 prawa własności nad poddanemi; a który czyn szlachetny przez dobrego Monarchę potwierdzony, dał przykład kilku innym rozległego państwa prowincyom (b) — Prochny

(b) Bardzo mało prowincyi rossyjskich poszło za przykładem szlachty Estońskiej. Do tej niewielkiej liczby, należy Kurlandya, Litwa czyli raczej Gubernia Litewsko-Wileńska i Obwód Białostocki. O innych prowincyach rossyjsko-polskich niewiem z pewnością; słyszałem tylko że i obywatele Gubernii Mińskiej ży-

starożytnych Estończyków o których mówię będziemy pocieszone zostały tym szlachetnym postępkem późnych potomków, który wynagrodził nieiako długie pasmo nieszczęść i ucisków przez ten lud wycierpanych.

czenia swoje w tej mierze wynurzyli. — Obywatele wspomnionych prowincyi nie uwolnili ieszcze włościan, lecz większość szlachty wynurzyła chęć poprawienia ich bytu. Litwini z wielu względów pierwsze prawo do tego kroku mieli między prowincyami rossyjskimi, częścią przez przypieszoną cywilizacyą złączeniem się ich z narodem polskim; częścią przez wzgląd na ducha konstytucyi 3 Maia, której twórcy zwrócili uwagę (acz słabą) na stan rolniczy, Litwini mówię uprzedzeni przez Estończyków, pośpieszyli w roku 1817 ten spóźniony dług obrażoney ludzkości wypłacić. — Filku swiatłych i dobrze myślących obywateli wniostło ten ważny przedmiot na obrady prowincjonalne w roku wspomnianym w Wilnie odbywane, i wniesienie to, pierwsze w swoim rodzaju w dziejach obrad litewskich, tyle czyniące Litwinom zaszczytu w obliczu rozumu i moralności, mimo przeszkód ze strony inaczey myślących, przyjęte zostało. Cesarz Alexander z własną wną sobie o los rolników troskliwością, przyjął to wynurzenie chwalebnych uczuć większości szlachty litewskiej. Lecz niechcąc dowolnie działać w tak ważnym przedmiocie, w którego pogodzeniu z interessem właścicieli, z systematem podatkowania i z niektórymi instytucyami, krajowemi, pewne zachodzą trudności; zostawił samymże obywatelom Litwy ułożenie naydogodniejszego projektu do poprawy bytu włościan tamecznych. Do ułożenia tego projektu ma być osobny komitet naznaczony: komitet ten miał nawet swoje czynności w tym roku rozpocząć; lecz jest wiadomość, że dla pewnych przyczyn rozpoczęcie tego ważnego dzieła, odłożone zostało na czas dalszy: kiedy przyjaciele ludzkości z niezcierpliwością oczekują zbawiennych i rychłych skutków szlachetnego i tak już spóźnionego przedsięwzięcia!!!

*Pochodzenie Estończyków.* Ciemna półmroka upłynionych wieków, okrywa początki wszystkich prawie narodów, a nawet tych które po wyściu z dzieciństwa, ogromem ziemi przez nich posiadanej, potęgą, świetnością czynów i wypraw wojennych, rozsiewając postrach i uszanowanie między sąsiadami, imie swoje głośnym uczyniły. Nie szukając odległych w starożytności przykładów, pierwiastki narodu polskiego iakże mało są wyjaśnione! iak trudne jest odróżnienia czynów i przedsięwzięć różnych pokoleń słowiańskich? iak nie pewny szereg ich władców i pierwszych władców *Polski*, kiedy n. p. za cały poczet Xiążąt polskich zacząwszy od *Lacha* i za całą jego dynastją, tyle ręczyć można ile za genealogją, początkowych Królów *Egiptu*. Lecz iesli pochodzenie i początki wielkich i potężnych narodów iakim był nasz polski tak są zaciemnione; iakże wiele zachodzić musi trudności w rzetelnym wyjaśnieniu początków tych ludów, które będąc tylko gałęzią wielkiego iakiego szczepu, zbyt krótko w chwilach niemowlęctwa swego, były samoistnemi, wesośnie przez silniejszych uiarzmione sąsiadów, stały się późniey przedmiotem ich chciwości lub barbarzystwa, narzędziem do powiększenia potęgi. Lud taki zmieszany ze swemi zwycięzami, często dzielić musiał niewinnis ich hańbę, rzadko sławę, a nigdy z pomyślności gnębielieli swoich niekorzystał. Do rzędu ludów tego rodzaju należą *Estończykowie*. Naród nieliczny, któremu zbieg okoliczności niepozwoił się wynieść na stopień znaczenia i mocy, w tenczas dopiero zaczął bydź nieco znany, kiedy się dostał pod iarzmę sąsiadów i stał się późniey przedmiotem ich zatargów. Lud ten podług przyjętego mniemania ma począdźć z plemienia *Fińskiego*, iedzego z nayliczniejszych na Północy; z którego tyle

pokoleń wzięło swój początek. Mieszkał on niegdyś wspólnie z *Korsami* w *Estlandyi* *Kurlandyi* i we wschodniey *Pruss* części. Mało co wiemy o tym narodzie przed czasem uiarzmienia jego przez *Duńczyków*: i *Skandynawowie*, *Sarmaci*, *Słowianie*, iednye ludy którym on był znany, żadney nam prawie nie zostawiły wiadomości. *Nestor* znany kronikarz rossyyski, nazywa tych sąsiadów *Rossyan*, *Czudio*. Dziejopisowie *Duńscy*, twierdzą, że *Gestowie*, czyli *Estiowie*, gałąź narodów ryfeyskich mieszkali spokojnie na brzegach bałtyckiego morza, rzadko tworzyli sąsiednie ludy napadami; a doświadczając ciężkiego niedostatku w wielu głównych potrzebach życia, mężnie bronili swobody—tego iedynego swego bogactwa. Lecz nazwisko ich *Esti* nie może bydź początkowem; *Estlandczycy* bowiem dotąd nazywają siebie *Maamees*, to iest, mieszkańcami ziemi. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, *Duńczycy* lud ten nazwali *Estończykami*, dla tego że on mieszkał na wschód względem *Danii*, iak tego dowodzi etymologia wyrazu niemieckiego *Osten*. *Szwedzi*, *Duńczycy*, rycerze niemieccy, a w czasach późniejszych mieszkańce *Pskowa* i *Nowogroda*, dręczyli nieszczęsnych *Estończyków*, niszczyli ich ziemię, wydzierali ją iedni drugim, przymuszając prześladowaniem i gwałtami do przyjęcia wiary, głoszący pokój i miłość bliźniego. W roku 1224 *Jarosław Teodor Nowogrodzki*, wezwany przez nich na pomoc, dozupełnił (iak mówi dziejopis) ich nieszczęścia, karząc i gnębiąc zamiast rycerzy niemieckich, samych niewinnych mieszkańców prowincyi *Felińskiej*; przelewał ich krew, palił domy i przymuszał tych nieszczęśliwych dręczonych przez choroby, *Niemców* i przez *Rossyan*, do szukania schronienia w lasach i ostępach.

(Dalszy ciąg w następującym numerze)